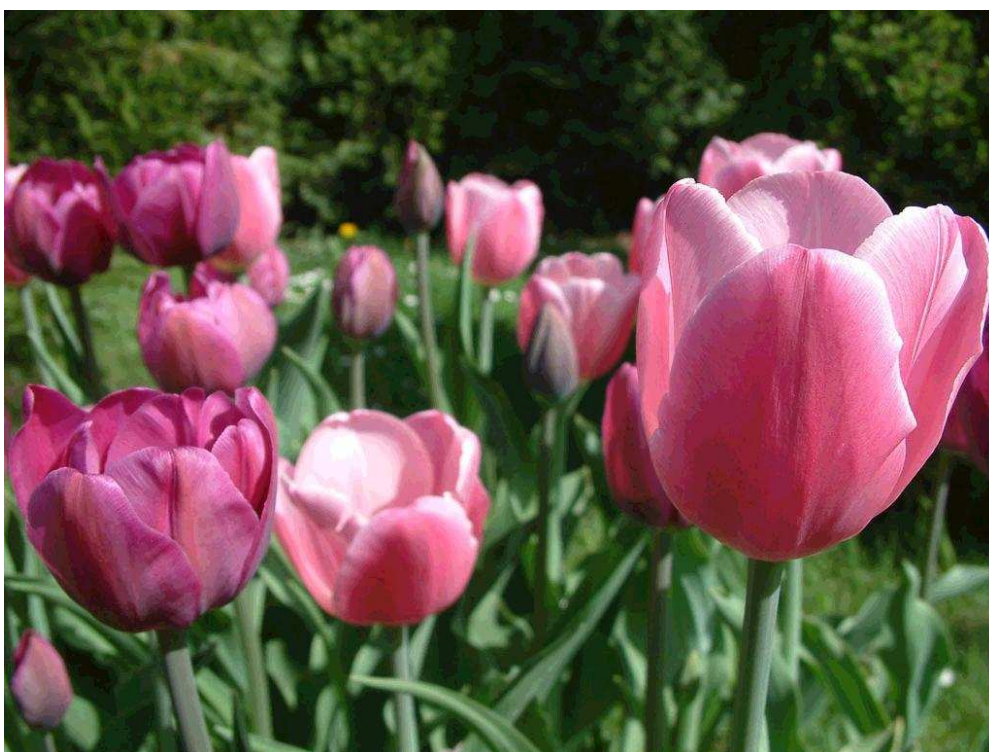


# „*Więści*”

## Nr 28

*Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca”*



*Witam w Kwietniowym numerze Więści!  
Jak nasi uważni czytelnicy zauważyli,  
choć w tym miesiącu mamy mały poślizg, to jednak kontrolowany.  
Wreszcie zawitała do nas prawdziwa wiosna to i numer raczej radosny  
(mam nadzieję)! Chciałbym również przypomnieć, że istnieje bardzo ciekawa  
możliwość zadania pytania, które nas nurtuje  
kierownictwu naszego Domu i wrzucenia go do skrzynki.  
Dzięki temu, nie trzeba się nawet podpisać,  
a odpowiedź już w następnym numerze!  
Do czego serdecznie zachęcam wszystkich czytelników.  
Zapraszam do lektury.*

*Red.*

## Moje miasto cz. 16

### **Kościół p.w. Nawrócenia św.**

### **Pawła i klasztor xx.**

### **Misjonarzy (ul.**

Stradom 4) – Księża Misjonarzy sprowadziła do Polski w 1651 r.

królowa Maria Ludwika.

W Krakowie zjawili się w 1682 r. aby założyć i prowadzić seminarium

duchowne. Kościół na Stradomiu budowali w latach 1719-1732 i mimo, że fasad do dziś nie została ukończona, to jednak zaliczana jest do jednych z najpiękniejszych fasad barokowych w Krakowie. Kościół wzorowany jest na rzymskich budowlach: Pałacu Propagandy Wiary i kościele św. Andrzeja na Kwirynie. Wewnątrz znajduje się wiele obrazów Tadeusza Konicza – polskiego malarza z XVIII w., który w Rzymie jako Thaddeo Polacco, zdobył znaczna popularność; w klasztorze natomiast jest portret Stefana Batorego – dzieło królewskiego o malarza Marcina Koebera.



### **Kościół p.w. Najświętszej Marii Panny, św. Antoniego Padewskiego i**

### **św. Franciszka z Asyżu i klasztor Reformatów (Azory,**

ul. Chełmońskiego) – Azory, dzielnica powstała z początkiem lat trzydziestych naszego wieku, powierzona została opiece zakonników z ul. Reformackiej. Ich rezydencję na Azorach erygowano w 1938 r., a w 1939 r. przystąpiono do budowy kościoła i klasztoru. Wojna nie tylko przerwała prace, ale spowodowała także znaczne uszkodzenie rozpoczętej budowli. W 1973 r. zaczęto budowę nowej świątyni i klasztoru. Budowę

zakończono w 1975 r. Wnętrze kościoła zdobią malowidła znanego krakowskiego artysty – Jerzego Nowosielskiego.



## Dzień Dobry!

Wiosna proszę państwa wyraźnie obraziła się na nas. W jeden dzień zaświeci słońko, by następne dwa dni były szare. Zostałoby wreszcie u nas na dłużej. Wszyscy jesteśmy zmęczeni i wyczerpani po zimie, a kiedy jest słońce, człowiek raźniej patrzy na świat. W naszym Domu życie biegnie swoim trybem, bez większych wstrząsów, chociaż trochę zmieniło się pod względem dyżurów pielęgniarskich.

Całodobowo czynne jest tylko w soboty i niedziele – w ciągu tygodnia tylko do 22:00. Ponieważ przybyło nam kilku opiekunów, a jest mniej pielęgniarek – dwoje opiekunów dyżuruje w nocy.

Święta blisko (*no już po, artykuł był pisany przed – przyp. red.*) – były u nas rekolekcje i spowiedź wielkanocna – kto sobie życzył, korzystał. Z okazji rocznicy śmierci papieża mieszkańcy wybrali się na wystawę fotografii artystycznej związanej z życiem i działalnością Ojca św. Oczywiście z okazji świąt w terapii trwała wzmożona praca: baranki, zwierzątka i jajka mogą przyśnić się w nocy.

Ale mówiąc poważnie ta praca jest nam jednak bardzo potrzebna – pozwala na chwilę zapomnieć o szarzyźnie dnia, no i język nie odpadnie od nic nie mówienia, wiem coś o tym, bo z przyczyn obiektywnych biorę mniejszy udział



w życiu „towarzyskim”. Było comiesięczne zebranie z p. dyrektorem, bardziej niż zwykle „rozgadane”, bo zebrało się trochę pytań i uwag pod adresem pracowników. Jeden z

mieszkańców zgłosił swoje pytania i zastrzeżenia na piśmie i oczekiwał odpowiedzi również na piśmie. Zapewne ją dostał. Padały uwagi pod adresem personelu na niestosowne zachowanie i nieestetyczny wygląd.

Dyrektor zwrócił na to uwagę i wpłynąć na poprawę. Sama osobiście nie doświadczyłam niegrzecznego zachowania w stosunku do siebie, oprócz jednego dosyć przykrego incydentu, ale położyłam to na karb młodego wieku, niedoświadczenia i trochę głupoty i nie chciałam „równać do poziomu”. Bardzo lubię młodych ludzi, ale oczywiście żelazne zasady przyzwoitości każdego obowiązują, ale z przykrością muszę stwierdzić, że zasady dobrego wychowania powinny obowiązywać każdą stronę i starsi także mają zwracać uwagę na swoje zachowania.

W ostatnich dniach w jadalni nagle usłyszałam wojskowy okrzyk: „kelner!”. To wrzasnęła energicznie starsza pani. Osoba

obsługująca poczerwieniała, ale bez słowa grzecznie obsłużyła starszą panią. Nie wiem jak ja bym zareagowała na takie



lekceważenie, bo było je wyraźnie czuć.

Jeśli więc słusznie wymagamy szacunku dla siebie, bądźmy w porządku wobec innych. Chciałam jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz – estetyka podawania posiłków bardzo korzystnie zmieniła się.

Drugie dania i dodatki na osobnych talerzach, często ładnie udekorowane, aż przyjemnie popatrzeć i jeść.

No i proszę państwa dobrnęłam do



świąt. Niezbyt wielu mieszkańców wyjechało, tak, że dom był właściwie pełny. Jak zawsze złożono sobie życzenia spokojnych

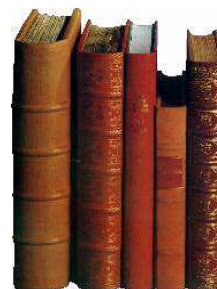
i pogodnych świąt i takie też były. Stoliki bardziej uroczyście nakryte, jak zawsze obfitsze i bardziej urozmaicone posiłki.

Ale jednak co by nie powiedzieć – wolimy powszednie dni – wszyscy w pracy, terapia otwarta, trwają zajęcia i nie ma czasu na nudy.

Byłe zdrowie jako tako dopisywało. I to by było na tyle. Do następnego!

## Warto przeczytać

**Graham Masterton**  
**„Brylant”**



Już sam tytuł (i autor) sugeruje nam o czym książka może być – o drogich kamieniach, a w zasadzie o ich zdobywaniu. Akcja dzieje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie grupa Żydów doszła do poważnych bogactw i pieniędzy. Wiadomo, że „pieniądz jest chytry” i inna grupa ludzi zazdrości im tego bogactwa. Próbuje uczknąć odrobinę z tych skarbów dla siebie. Z jakim skutkiem tego nie zdradzę. Taka już jest ludzka natura, że zazdrościmy innym i chcemy mieć to, czego nie mamy. Osiągnięcie majątku jest bardzo trudną sprawą, wymaga ciężkiej pracy, więc... najłatwiej jest to ukraść. Biednym pozostaje zazdrościć tych dóbr materialnych, które zdobyli bogaci (albo wziąć się do pracy). Nam nie pozostaje nic innego jak tylko się z takim stanem rzeczy pogodzić

## Z pamiętnika jasnowidza cd

To zdarzenie przepowiedziałem w dniu 27 grudnia 1934 roku. Jego skutki zostały ujawnione wczesnym rankiem dnia 1 stycznia 1935 roku, a więc w niecałe cztery dni później. Mieszkalem wtedy w Warszawie jako nigdzie nie meldowany włóczęga. Od czasu do czasu sypiałem na waleta lub ukryty w dużej szafie w Ognisku Akademickim przy ul. Miodowej 6. Najczęściej jednak korzystałem ze snu na Dworcu Głównym, a w ciepłe noce na ławce w Alejach Ujazdowskich, mniej więcej w okolicach pomnika Szopena, a więc prawie przed Belwederem. Drzemając na ławce, aby nie zdradzić się, że po prostu śpię, zakładałem nogę na nogę i poruszałem nią miarowo. Ot tak, jak to czyni się, siedząc bez troski w słońcu. W ustach trzymałem nie zapalonego papierosa. Z daleko czyniło to wrażenie, że na ławce siedzi bez troski młodzieniec, nieco może zamyślony. Ten nawyk poruszania nogą, tak się we mnie zakorzenił, że trzeba było kilkunastu lat walki, z uciekaniem się nawet do przywiązywania nogi do poręczy łóżka, żeby ten nawyk wypłenić. Jadałem niekiedy raz dziennie, a niekiedy po parę dni. Najczęściej spożywałem ćwierć kilograma surowej kiszzonej kapusty i tyleż chleba, co okazało się błogosławione w skutkach, gdyż dokuczał mi skorbut.



W chłodne i słotne noce, kiedy takich jak ja, a było ich w Warszawie wielu, bez ceremonii goniono precz z poczekalni dworca, wędrowałem po uśpionych ulicach

miasta. Im bardziej byłem zmęczony i głodny, tym więcej to dziwne miasto - Warszawę - kochałem. Za wszelką cenę, nawet za cenę śmierci głodowej pragnąłem w nim pozostać.

Mój Boże, gdybym dziś miał te lata i znalazł się w tej sytuacji, gdziekolwiek bym się

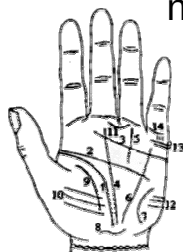
zwrócił otrzymałbym pracę, mniej lub bardziej luksusowy hotel robotniczy i pędziłbym bez troski życie. Wtedy za pytanie „czy jest praca” – wrzeszczano na mnie jak na zapowietrzonego i kazano iść, gdzie pieprz rośnie.

W Ognisku Akademickim był aparat telefoniczny. Numer telefonu, za pozwoleniem kierownika, mogłem podawać ewentualnym klientom., którzy za jego pośrednictwem mogli zaprosić mnie do siebie do domu,

abym postawił im kabałę lub powróżył z ręki. Za pośrednictwem tego właśnie telefonu w dniu 27 grudnia, zostałem wezwany na godzinę siedemnastą do pewnej rodziny mieszkającej w luksusowej willi na Żoliborzu. Przyszedłem tam punktualnie. Byłem źle, a

raczej nędźnie ubrany, nie ostrzyżony, a że wygląd dała mi natura taki, że aż wstyd Panu Bogu przynoszę, nic dziwnego więc że witali mnie niezbyt gorąco, robiąc

dobra minę do złej gry. Pana domu nie było. Była pani domu, jej syn z narzeczoną, o czym się później dowiedziałem, i jeszcze dwie miłe panienki. Byli to studenci Akademii Sztuk Pięknych, którzy mnie widzieli na andrzejkach w Akademii. Usadowiony pod dużą palmą, przebrany w fantastyczny strój maga – wróżyłem wtedy. Strój wypożyczyłem za niewielką opłatą w kostiumerni pana Dłutka, mieszczącej się w Nowym Świecie. Zwłaszcza dzięki dużej, tatarskiej czapie, z moimi mongolskimi rysami twarzy, wyglądałem jak prawdziwy koczownik ze stepów kirgiskich i byłem jedną z atrakcji balu. Nic też dziwnego, że mój obecny strój i wygląd, tak odmienny od ówczesnego balowego, wywołał w nich uczucie zawodu. Usadowiono mnie przy małym stoliku, na którym nawet dobrze kart nie można było rozłożyć. A karty miałem pożał się Boże. Wacek W. odbił mi je na zwykłym kartonie przy pomocy szablonu zrobionego ze zwykłych ziemniaków. Traktowali mnie jak Cygana, więc odpowiadałem im po cygańsku. Podchodzili po kolei i siadali przy stoliku, a ja stawiałem im po kolei kabały, bajdurząc co popadnie. Na konkretne pytania dawałem konkretne odpowiedzi, ale czy były one logiczne nie zastanawiałem się. Na filozofowanie nie było czasu. Pamiętam, że na pytanie jednej z panienek kiedy wyjdzie za mąż odpowiedziałem bez zastanowienia



– za rok o tej porze.  
 - A jak będzie mój mąż wyglądał – pytała drżącym głosem.  
 „A diabli go wiedzą” – pomyślałem, głośno zaś z wielkim namaszczeniem odpowiedziałem:  
 - Będzie to wysoki, bardzo przystojny pan.  
 - A czy młody? Jakiej barwy będzie miał włosy?  
 - Będzie młody, włosy będzie miał siwe i będzie chromał na lewą nogę.  
 Popatrzyła na mnie jak na wariata i obrażona wstała od stolika. Kiedy usiadł naprzeciw mnie syn pani domu, a nastrój był już wtedy bardzo nieprzyjemny, kart mu nie rozłożyłem. Wziąłem go natomiast za rękę. Jakiś czas siedzieliśmy w milczeniu. Pozostali uczestnicy tego „seansu” milczeli również.  
 - Jedyne i najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla pana to woda. Proszę strzec się jej wszędzie.  
 Wyrwał rękę ze złością i powiedział:  
 - Dosyć już tych bredni. Dla pana przyjemności nie pójde na most i nie skoczę do Wisły. A nawet gdybym chciał to uczynić – Wisła już zamarznięta.  
 - Dla pana wystarczy wody w wannie. W niej też można utonąć. Kiedy zamykałem drzwi usłyszałem zdenerwowany głos pani domu:  
 - Co za lichy skusiło cię zaprosić tu tego oberwańca.  
 W noc sylwestrową, tj. kilka dni później, ów młody człowiek wraz z narzeczoną bawili się beztrząsowo ze swoją narzeczoną na balu na

Politechnice. Wrócili do domu nieco podchmieleni ok. czwartej rano. Ona umyła się i zaraz udała się do pokoju gościnnego. Zasnęła momentalnie. On napuścił wody do wanny i wszedł do niej. Woda okazała się nieco za chłodna, więc odkręcił kran z gorącą, żeby ja nieco podgrzać. Woda powoli płynęła a on nieco oszołomiony alkoholem powoli zapadał w drzemkę. W południe, kiedy wszyscy domownicy obudzili się, ujrzeni wodę rozlaną po wszystkich pokojach. Kiedy przerażeni wpadli do łazienki



zobaczyli wystającą z wanny rękę syna. Nie żył już. Kiedy go wyjmowano z wanny, ugotowane ciało odpadało od kości.

Powiadomił mnie o tym Wacek W. A rok później odnalazła mnie studentka, której przepowiadałem wyjście za mąż. Przyszła z mężem. Był to nad podziw urodziwy młody człowiek o siwej bujnej czuprynie... I niech to licha porwie... chromał na lewą nogę.

## Julian Tuwim *Zmęczony burz szaleństwem*



*Zmęczony burz szaleństwem, jak statek pijany,  
Już niczego nie pragnę, jeno wielkiej ciszy  
I kogoś, kto zrozumie mój żal nienazwany,  
Kogoś, kto mą bezsłowną tęsknotę usłysz;*

*Kogoś, kto jasną duszą życie mi przepoi,  
Iżbym w spokoju bożym wypoczął po mece,  
Kogoś, kto rozszalałe serce uspokoi,  
Kładąc na moje oczy miłosierne ręce.*

*Idę po szczęście swoje. Po ciszę. Do kogo?  
Którędy? Ach, jak ślepiec! Zwyczajnie - przed  
siebie.*

*I wiem, że zawsze trafię, którą pójde drogą,  
Bo wszystkie moje drogi prowadzą do Ciebie.*



## Vive la Revolution! czyli, Lenin wiecznie żywy.

W zeszłym miesiącu było o kapitalizmie, więc logicznie rzecz biorąc dziś zajmujemy się jego przeciwieństwem, czyli Socjalizmem. Podstawowe pytanie – czym jest socjalizm? I pierwsza trudność – nikt tego nie wie, bowiem nigdzie i nigdy tego systemu nie udało się zbudować. Ale by nie być zbyt złośliwym posłużymy się tu cytatem z samego źródła, czyli od panów Marks i Engelsa, twórców pojęcia.

Otóż: „Socjalizm oznacza społeczeństwo zjednoczonych wytwórców - pierwszą, najniższą fazę społeczeństwa komunistycznego - charakteryzującą się własnością środków produkcji, bezpośrednio społecznym charakterem pracy oraz planową produkcją mającą na celu zaspokojenie potrzeb (wytworzenie zwykłych wartości użytkowych nie zaś towarów). Chodzi więc o społeczeństwo bez klas i państwa, to znaczy bez swoistych aparatów czy

organów wyodrębnionych z ogółu obywateli w celu zarządzania, kierowania i podejmowania decyzji”.

Tyle teoria. W praktyce to „społeczeństwo wytwórców” mogliśmy oglądać przez prawie 45 lat PRLu, oraz w dzisiejszych tuzach takich jak Korea Północna, Wietnam, czy nawet Chiny.

Mówiąc najkrócej socjalizm zakłada, że nie będzie własności prywatnej, czyli wszystko będzie wspólne. I rzeczywiście za PRL jak pamiętamy stosunkowo późno pojawiły się prywatne sklepy (lata '80), wcześniej królowały różnego rodzaju „Samy”, „Społem”

i inne społeczne wynalazki, które miały zaopatrywać nas w dobra. Miały, ale nie bardzo to robiły, a dlaczego zapyta uważny czytelnik, skoro to taki piękny system? Bo niestety praktyka nie idzie tu w parze z teorią. Socjalizm jest zbiorem



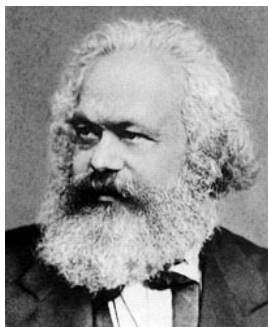
pobożnych życzeń i księżycowej ekonomii, niemożliwej do realizacji. Brakuje pieniędzy? Dodrukujemy – efekt inflacja. Mało mieszkań? Dobudujemy – efekt brak surowców na inne potrzeby. Brak nowoczesnych technologii? Sprowadzimy z ZSRR. Efekt – pogłębienie przepaści z Zachodem. Itd. Itd. Itd. Niestety nie liczenie się z rzeczywistością miało swoją cenę. Pomimo kilku pozytywów, które dziś chętnie wspomina starsze pokolenie (np. praca dla wszystkich, która tak naprawdę była ukrytym bezrobociem, bo znaczna część społeczeństwa nic nie robiła, czy też mieszkanie, które można było otrzymać po kilkudziesięciu latach oczekiwania) system ten musiał upaść, a cenę za jego „pozytywy” płacimy do dziś. A jak to wygląda na świecie? ZSRR – trup. Korea Północna – władze oficjalnie namawiają ludność do jedzenia trawy,



nędza nie do opisania. Wietnam, biedny kraj. Kuba – nędza (gdyby nie turystyka, to podobnie jak w Korei). Nie ma na świecie bogatego państwa socjalistycznego, które zbudowałoby swój dobrobyt w tym systemie. Są za to bogate kraje zachodnie, które dryfują w jego stronę (np. Francja, Niemcy), ale efektem tego jest zwiększające się tam bezrobocie, zastój gospodarczy i konflikty społeczne – gospodarka nie daje sobie rady z obsługiwaniem haseł, typu: „wszystko za darmo” i „praca dla każdego”. W praktyce mała grupa ludzi ciężko pracuje na szerokie grono „nierobów”, które korzysta z zasiłków i „pomocy społecznej”, co jakiś czas wzniecając burdy uliczne i awantury, a co ciekawe i tak za wszystko odpowiadają „oni” właśnie, ci wredni kapitaliści. A co z Chinami ktoś zapyta, przecież to kraj socjalistyczny, a tak szybko się rozwija, jest już potęgą na świecie!?

A i owszem – to prawda. Tyle tylko, że częściowa. Cały paradoks polega na tym, że

Chiny zaczęły się rozwijać, kiedy do swojego socjalistycznego systemu gospodarczego zaczęły wprowadzać kapitalistyczne rozwiązania (wcześniej były krajem biednym i zaściankowym mimo swoich rozmiarów)!



Takie jak: prywatna własność środków produkcji (absolutne przeciwieństwo socjalizmu!), czy nastawienie na handel ze światem zachodnim (eksport!). W efekcie Chiny to kraj hybryda – system socjalistyczny, ale w gospodarce trochę ożywczego kapitalizmu. Nie oszukujmy się jednak, tam wciąż można zostać aresztowanym jako „wróg ludu” i zesłanym do obozu pracy lub rozstrzelanym. Poza tym na tym „chińskim cudzie gospodarczym” korzystają nieliczni,

a większość społeczeństwa żyje w nędzy (wystarczy spojrzeć na zarobki robotników chińskich – najniższe na świecie). Warto pamiętać, że socjalizm jest zawsze systemem represyjnym, który trzyma obywateli żelazną ręką.

Kończąc, chciałbym tylko zwrócić uwagę, że nie ma systemów doskonałych, każdy ma swoje wady i zalety. Jednak o ile można to z czystym sumieniem powiedzieć o kapitalizmie, ale budować go, bo daje ludziom możliwości i szansę na normalne życie (pod warunkiem ciężkiej i uczciwej pracy), to socjalizm jest po prostu systemem złym, bo nie działającym i krzywdzącym ludzi (i zawsze prowadzi do upadku i zniszczenia).

---

---

## Sławni i zabawni, czyli wielcy ludzie w anegdocie



**Aleksander Dumas, syn (1824-1895)** *Znany pisarz francuski, autor utworów poetyckich i powieści obyczajowych (m.in. „Dama Kameliowa”).*

Dumas-syn był bardzo bystrym i inteligentnym dzieckiem. Gdy miał zaledwie siedem lat, pewien stary szlachcic powiedział do

Dumasa-ojca:

- Tak mądre dzieci z wiekiem bardzo głupieją!

Obecny przy tej rozmowie późniejszy autor „Damy Kameliowej” odrzekł:

- Pan widocznie w dzieciństwie należał do najmądrzejszych dzieci...

\*\*\*

Podczas przedstawiania sztuki Dumasa-syna pt. „Syn naturalny” pewna dama mówi z zachwytem do siedzącego obok znanego krytyka:

- Ach ten Dumas! Jak on świetnie zna serce kobiecie!

- Zapewne – spokojnie mówi krytyk – tylko zazwyczaj umieszcza je trochę... za nisko!



**Henry Ford (1863-1947)** *Przemysłowiec amerykański, inicjator przemysłu samochodowego USA (znana marka samochodów).*

Kiedy w 1909 roku Ford rozpoczął masową produkcję swoich samochodów, zapytano go jakie kolory wybierają zazwyczaj klienci.

- Klienci mogą wybierać sobie kolor całkowicie dowolnie, pod warunkiem, że jest to kolor czarny! – brzmiała klasyczna odpowiedź.

\*\*\*

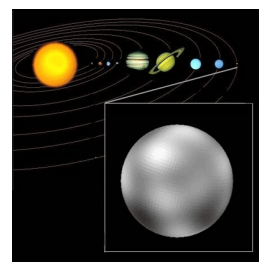
Henry Ford zapytany w 50 rocznicę swojego małżeństwa, jakiemu sekretowi zawdzięcza tak długotrwałe i harmonijne pożycie, odpowiedział:

- Upodobaniu do jednego modelu...

## A jednak się obraca! Cd

Porozmawiajmy o... Plutonie. Od listopada 1995 roku przebywa on w znaku Strzelca, gdzie przebywać będzie do listopada 2008 roku. 13 lat 0 trzynastka to liczba transformacji, liczba śmierci prawdziwej i pozornej, liczba przemiany duchowej i emocjonalnej, liczba mistyczna – feniksa, który odradza się z popiołów. Znak Strzelca to IX dom naturalnego horoskopu Ziemi. A IX dom to: wyższe studia, dalekie podróże, a co za tym idzie obcokrajowcy, to dom sprawiedliwości i kapłaństwa,

mowa jest w nim o religiach i agresywnych tzw. przepychankach”, która lepsza, czyj bóg jest „prawdziwy”? Znakiem Strzelca rządzi planeta Jowisz – planeta wielkiego Szczęścia (tak – przez duże S), bardzo ziemskiego szczęścia, którego poczucie daje nam Władza (też przez duże W) i stan posiadania, materialnego oczywiście, nawet uczucia stają się wtedy konsumpcją... stworzyć raj na ziemi, teraz tutaj i za wszelką cenę. Oczywiście wyłącznie dla

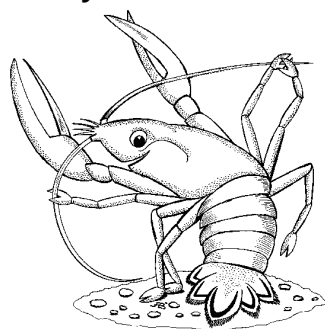


siebie, bo nam się to należy, bo jesteśmy najważniejsi i mamy rację we wszystkim. Negatywną cechą Strzelca jest też fanatyzm. Jednak Strzelec ma też dużo pozytywnych cech, choć obecnie Pluton wydobywa te negatywne, niestety, dla oczyszczenia.



Spójrzcie na tło polityczne, społeczne i religijne. Kotłuje się. To znak ognisty, a więc oczyszcza się przez spalenie, zniszczenie. Mędrcy mówią, że ogień oczyszcza, ale spróbujcie to powiedzieć komuś, komu spalił się dom... Ponoć na pogorzelisku lepiej wszystko rośnie. Ale najpierw musi zostać zniszczone totalnie, niekoniecznie w sferze materialnej, ziemskiej, często w mentalnej, uczuciowej, duchowej. Zdarzenia różnej maści zmuszają do weryfikacji naszych poglądów na życie, śmierć, sprawiedliwość, która jest względna (znowu Kali i krowy). Nasze Wielkie Ego (czyli Ja) może zostać zupełnie zdruzgotane. Wraz z odkryciem Plutona (ponownym, bo przed naszą erą Pluton był planeta znana) – 21 stycznia 1930 roku, pojawia się ruch narodowo-socjalistyczny, międzynarodowy faszyzm i hitleryzm.

Uwalnia się ogromna energia niszczycielska. W 1930 roku Pluton przebywał w znaku Raka, którym rządzi Księżyc, nasza dusza, nasze uczucia – te instynktowne i podświadome, a Pluton wydobywa



właśnie to co podświadome i „nieczyste” a równocześnie schowane głęboko. Znak Raka to w naturalnym horoskopie Ziemi dom IV: nasz kraj, nasze miasto, nasza rodzina, a także nasza podświadomość emocjonalna, W 1939 roku (wrzesień) Pluton jest już w znaku Lwa, dumnego Lwa i można powiedzieć, że słowo stało się ciałem, idee,

fanatyczne uczucia nazistów zaczęły się realizować. To co Rak wymyślił, znak kardynalny – nowy początek, idea, to Lew zaczął realizować – twórczość. Finał tej działalności „twórczej” ludzi zaowocował nie w momencie kapitulacji Niemiec, ale to Hiroszima i Nagasaki były „ukoronowaniem”. Dumny Lew założył koronę... ale czy aby nie cierniową? Nie mam tu na myśli żadnego konkretnego państwa, ale typowa dla Lwów pychę. Pluton zawsze wydobywa to co nieczyste i niezdrowe, ale daje poczucie Wielkości. O ironio losu, często zdarza się, że Pluton w I domu horoskopu urodzeniowego, daje

ogromną posturę i tuszę i... nic więcej. No może czasem brutalną agresję. Wróćmy do czasów obecnych. 11. IX. 2001 rok – Nowy Jork.

Pamiętacie? Pluton w Strzelcu, a jest to VII dom horoskopu USA (VII dom to

otwarcia wrogowie), a w naturalnym horoskopie Ziemi to dom IX, dalekie podróże, ale także obcokrajowcy, ludzie z daleka, odmienni religijnie (to także religie). W horoskopie USA IX dom to znak Koziorożca i

rządzi nim Saturn w znaku Bliźniąt w opozycji do Plutona w znaku Strzelca. I to wszystko w kwadraturze do Słońca w znaku

Panny. No i zdarzyło się: ogień z powietrza na ziemi!

Zniszczenie totalne! W horoskopie USA w jego IX domu przebywał wtedy Neptun (który

omamia, usypia, oszukuje) a znajdował się on w kwadraturze do bardzo złoczystej gwiazdy Hamal w 8-ym stopniu znaku Byka, gwiazdy mówiącej o okrucieństwie i zbrodni z premedytacją a gwiazda ta znajduje się w XII domu horoskopu USA. XII dom – ukryci wrogowie... Bykiem rządzi Venus, a Venus w horoskopie USA znajduje się w znaku Raka w II domu, a to stan posiadania, to co mamy co jest naszą własnością materialną. Stało się. Moce niszczycielskie zostały uruchomione. Nie bardzo wiadomo jak rozładować wpływy i reakcje plutoniczne tak indywidualnie jak i zbiorowe. Ale jeśli się nie rozbroi tej „bomby plutonicznej”, to nie

zdołamy się uwolnić, spod władztwa ciemnego



królestwa piekieł. Pamiętać bowiem należy, że Pluton jest władca mitologicznego królestwa piekieł.

Nawet Orfeuszowi nie udało się wyprowadzić Eurydyki z tych podziemi, chociaż miał szansę to zrobić. W opowieści o losach Eurydyki i Orfeusza jest zawarta istotna informacja: jeśli już zdecydowałeś się to

zrobić to nie oglądaj się wstecz!

Jeśli chcesz zwyciężyć to na ludzkie odruchy nie możesz sobie tutaj pozwolić. Starożytni Grecy znali moc Hadesu, wiedzieli też, że tkwi ona w samej naturze rzeczy i człowiek musi się z nią liczyć. Korzenie drzewa życia tkwią pod ziemią, głęboko, trzeba przeniknąć w głąb własnych korzeni, całym sobą poczuć konstrukcję życia i śmierci (Pluton nas do tego zmusza). Mówią, że dopiero wówczas, gdy zapoznamy wszystkie sfery bytu i każdej przyznamy należną wartość będziemy wolni. Potrzebny jest do tego i rozum i heroizm. Tak mawiali starożytni i myślę, że mieli rację...  
cdn.





## Kącik Wiadomości Medycznych

### Osteoporoza Cz. II

#### Objawy osteoporozy.

Pierwszym i najczęstszym objawem osteoporozy jest złamanie kompensacyjne kręgu powodujące ostry ból w okolicy środkowo-dolnego odcinka piersiowego oraz odcinka piersiowo-lędźwiowego kręgosłupa. Może on pojawić się nawet w spoczynku lub przy wykonywaniu prostych czynności. Ból nasila się przy kichaniu, kaszlu a czasem wypróżnianiu. Bardzo ważnym sygnałem jest obniżenie się wzrostu wskutek obniżenia się złamanego kręgu. Wzrost nasz z wiekiem ulega obniżenia o ok. 0,5 cm rocznie. W przypadku osteoporozy nagle można zmniejszyć się w ciągu jednego roku o 2-4 cm. Jeśli zauważyliśmy u siebie jakieś dziwne uwypuklenie brzucha, a na plecach zaobserwowaliśmy „wdowi garb” to są to bardzo ważne sygnały mówiące o pojawieniu się osteoporozy. Następnym bardzo ważnym sygnałem są wszelkiego rodzaju złamania kończyn będące następstwem małych urazów.

**Badaj się! Czyli jakie badania przeprowadzać i co one dają.**

**Analiza krwi i moczu** – badanie to

pozwała określić metabolizm naszych kości, poziom wapnia, fosforu, kreatyniny, OB., oznaczenie markerów kostnych – produkty chemiczne powstające we krwi i moczu podczas tworzenia i niszczenia kości. Analiza krwi i moczu pozwala również wykluczyć inne choroby mogące być przyczyną osteoporozy.

**Badanie radiologiczne** – za pomocą tego badania możemy określić dokładny kształt naszych kości i ich wewnętrzną strukturę. Promienie rentgenowskie pochłaniane są przez nasze kości (a zwłaszcza wapń w nich zawarty) powodując powstawanie obrazu na kliszy. Obraz ten jest tym jaśniejszy im więcej substancji mineralnych napotkają promienie na swej drodze. Badanie to jednak nie pozwala określić ubytku masy kostnej, natomiast uwidacznia się ubytek minerałów.



**Badanie densytometryczne** – to precyzyjne badanie pozwalające na precyzyjne określenie gęstości mineralnej kości z dokładnością do 1%. Polega ono na umieszczeniu z jedną stroną przedramienia lub całego ciała mikrolampy rentgenowskiej wysyłającej promienie a z drugiej specjalnego czujnika mierzącego dawkę



promieniowanie pochłanianego przez kości. Na tej podstawie komputer oblicza zawartość minerałów w badanej kości.

### **Zdrowa dieta – mocne kości!**

Cały organizm, aby prawidłowo funkcjonować potrzebuje określonej ilości minerałów. Również nasze kości odczuwają zdrowo nadmiar bądź ich brak, szczególnie jeśli tym brakującym pierwiastkiem jest wapń – budowniczy kości i zębów. Zawartość tego minerału w kościach decyduje o ich

wytrzymałości i odporności na urazy. Zapotrzebowanie na ten pierwiastek zależne jest od wieku jak i płci. Dzieci potrzebują 1200 mg dziennie, kobiety po menopauzie i osoby po 65 roku życia ok. 1500 mg. Jeżeli będziemy wypijać jogurt, szklankę kakao, jeśli będziemy zjadać 2 plasterki sera żółtego, to nasze kości codziennie otrzymywać będą odpowiednią dawkę wapnia. Drugim ważnym składnikiem w zdrowej diecie jest witamina D, gdyż odgrywa ona decydującą rolę w przyswajaniu wapnia spożytego z pokarmami. Bez niej spożycie nawet ogromnej ilości wapnia nie przyniesie efektu.

Naturalnym sposobem jej pozyskiwania jest wystawienie się na działanie promieni słonecznych – wystarczy 25 minut by pokryć dzienne zapotrzebowanie

organizmu na tę witaminę. Zimą witaminę D dostarczamy spoczywając masło, margarynę, żółtka jaj, śledzie. Kolejne ważne elementy naszej diety to: Witamina C i białka. Białka są materiałem budulcowym dla kolagen, który stanowi 1/3 masy tkanki kostnej. Witamina C odgrywa ważną rolę w syntezie kolagenu

Białko pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego w ilości 1g/kg masy ciała zaspokaja nasze dzienne zapotrzebowanie.

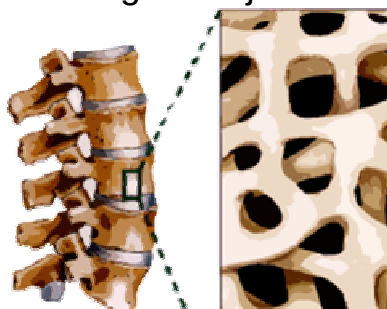
Powinniśmy jednak

pamiętać, że dieta zawierająca zbyt duże ilości białka, zwłaszcza zwierzęcego prowadzi do zwiększonego wydalania wapnia wraz z moczem i przez to stanowi czynnik ryzyka rozwoju osteoporozy.

Źródła wapnia pochodzenia roślinnego: buraki, kapusta włoska, kapusta ogrodowa, kapusta pekińska, fasola, groch, szpinak, orzechy, miód, rodzynki.

Ciekawostka: Badania wykazały, że u osoby dorosłej przebudowuje się co roku 8% szkieletu, co oznacza, że średnio raz na 12 lat cały szkielet zostaje odnowiony.

Międzynarodowa Fundacja Osteoporozy (IOF) opracowała prosty test w postaci kilku pytań, dzięki którym każdy z nas może przeprowadzić takie mini badanie i sprawdzić jakie jest zagrożenie w



naszym przypadku. Im więcej odpowiedzi na: „Tak”, tym większe zagrożenie chorobą.

1. Czy któreś z twoich rodziców miało złamane kości udowe po niewielkim upadku lub stłuczeniu?
2. Czy doznałeś złamań kości po niewielkim upadku lub stłuczeniu?
3. Czy zażywałeś leki kortykosteroidowe np. kortyzon, prednizon, hydrokortyzon itp. dłużej niż 3 miesiące?
4. Czy twój wzrost zmniejszył się o więcej niż 3 cm.
5. Czy pijesz regularnie duże ilości alkoholu?
6. Czy wypalasz dziennie duże ilości papierosów?
7. Czy cierpisz na częste biegunki spowodowane takimi chorobami jak celiakia albo choroba Crohne’a?
8. Czy przechodziłaś menopauzę przed 45 rokiem życia?
9. Czy zaprzestałaś miesiączkować 12 miesięcy temu lub wcześniej z powodów innych niż ciąża.

Jeżeli na większość pytań odpowiesz pozytywnie możesz mieć pewność, że wystąpi u ciebie osteoporoza. Dlatego po przeprowadzonym pozytywnie teście należy się zgłosić do lekarza i przedstawić mu swoje obawy. Osteoporoza jest chorobą uleczalna, ale jej leczenie jest bardzo kosztowne, więc łatwiej zapobiegać niż leczyć.

---

---

## Tęcza 36 barw, czyli horoskop Flammariona c.d.

### Ochra 9-18 sierpnia

Ta żółtawobrunatna barwa jest w horoskopie Flammariona symbolem ludzi urodzonych na przełomie pierwszej i drugiej dekady sierpnia i obdarza przychodzących wtedy silnym charakterem, odwagą, zdecydowaniem lecz równocześnie



pewną dawką realizmu i sprawiedliwości spojrzeniu na życie i jego sprawy. Ochry są na ogół despotyczne, ale nie gardzą cudzą słabością, własna siła ducha sprawia, że współczują tym, którzy podobnych cech nie posiadają, a nawet chętnie pomagają ludziom w

kłopotach.

Urodzeni w tej dekadzie w większości przypadków dobrze dają sobie radę w życiu. Czasem ich udziałem stają się sukcesy budzące podziw i zazdrość otoczenia. Wielu

osiąga pozycję społeczną, bądź materialną wyższą, niż ich rodzice, zdobywają władzę, czasem majątek.

Ochry nieraz sprzyja szczęście

potrafią zresztą w razie potrzeby skutecznie mu pomóc), przypadki działają na ich korzyść, zwierzchnicy są im życzliwi, ludzie lubią ich i cenią – nawet mało znając. Ochry potrafią od dzieciństwa pokazywać się otoczeniu z najlepszej strony – ich inteligencja i śmiałość robi dobre wrażenie. Niektórych

natura obdarza urodą i imponującą postawą, co przynajmniej w młodości budzi zainteresowanie innych ludzi.

Mają dużo zdrowego rozsądku i trzeźwo oceniają wszelkie sytuacje, wykorzystując istniejące szanse, lecz nie za wszelką cenę. Są zbyt uczciwi, a jednocześnie pełni wiary we własną siłę i powodzenie, aby chwycić się nieetycznych sposobów. Skłonność do intryg i zakulisowych działań są im obce.

Niekiedy wadą tych ludzi jest zbyt duża pewność siebie i upór w dążeniu do celu. Jeśli raz powezmą

jakiś a go koniecznie urzeczywistnić, nawet, gdyby osiągnięcie tego nie przyniosło im niczego wielkiego.

Spośród wielu możliwych profesji, Ochry często wybierają zajęcia, łączące się ze służbą państwową. Są dobrymi, sprawiedliwymi sędziami, pełnymi autorytetu wyższymi urzędnikami, nieraz pociągają ich wojskowość.

Ochry mają powodzenie u płci

przeciwnej – partnerom imponuje ich powierzchowność, inteligencja, czasem dobra życiowa pozycja. Oni sami wybierają swoich towarzyszy życia nieraz pod kątem swoich własnych, wielkich nadziei. Są trochę snobami – nie jest dla nich obojętne pochodzenie i otoczenie przyszłego męża czy żony.

Tak mężczyźni, jak i kobiety

wymagają od wybranych inteligencji, dobrego zachowania i pełnej dystynkcji prezentacji. W małżeństwie – bez względu na płeć – chciałyby grać pierwsze skrzypce, dlatego też, gdy trafia na partnerów energicznych, czy despotycznych, związki ich niekoniecznie są udane. Zdrowie na ogół im dopisuje, mają wiele sił życiowych i upływ lat nie odbiera im urody. W

późniejszym wieku cierpią nieraz na choroby mające gwałtowny przebieg – najczęściej związane z układem krążenia i takie też schorzenia stają się przyczyną ich śmierci.



## Z przymrużeniem oka 😊

Facet domyślił się, że żona go zdradza. Pewnego wieczoru zaczekał, aż wyjdzie z domu, po czym wskoczył do taksówki i nakazał kierowcy ją śledzić. Chwilę później wszystko było jasne - żona pracowała w agencji towarzyskiej! Zszokowany facet mówi do taksówkarza:

- Chcesz pan zarobić stówę?
- Jasne! Co mam robić?
- Wejść do agencji, zabrać moją żonę, wsadzić ją do taksówki i zawieść nas oboje do domu.

Taksówkarz zabrał się do pracy. Kilka minut później drzwi agencji otworzyły się z hukiem i pojawił się taksówkarz trzymający za włosy wijącą się kobietę. Otworzył drzwi samochodu, wrzucił ją do środka i powiedział:

- Trzymaj pan ją!

A facet krzyknął do taksówkarza:

- To nie jest moja żona!
- Wiem, k..., to moja! Teraz idę po pańską!



\*\*\*

Polski minister udał się w oficjalną podróż do Francji. Jednym z punktów wizyty była kolacja u francuskiego odpowiednika. Widząc jego wspaniałą willę, z obrazami wielkich mistrzów na ścianach, pyta się, jak on zapewnia

sobie taki poziom życia ze skromnej pensji urzędnika republiki.

Francuz zaprasza go do okna:

- Widzi pan tę autostradę?
- Tak.

- Ona kosztowała 20 miliardów franków, firma wypisała fakturę na 25, a różnicą się podzieliliśmy. Dwa lata później minister francuski udaje się do Polski i odwiedza swojego polskiego odpowiednika. Kiedy

podjeżdża pod domostwo ministra, jego oczom ukazuje się najpiękniejszy pałac jaki widział w życiu. Pyta od razu:

- Nie rozumiem, dwa lata temu stwierdził pan, że prowadzę książęce życie, ale w porównaniu do pana... Jak to możliwe? Na to polski minister podchodzi do okna:
- Widzi pan tam autostradę?
- Nie.
- No właśnie.





\*\*\*

Na granicę polską przyjeżdża David Coperfield, celnik pyta:

- Czym się pan zajmuje?

- Jestem iluzjonistą.

- A co to takiego?

- A pokaże:

Przykrył swojego Mercedesa płachtą, zamachał rekami, zdjął płachtę, a tu stoi BMW.

Celnik na to łeee tam... widzisz tego tira ze spirytusem?

- No widzę. Celnik przystawiając pieczętkę na dokumentach: a teraz to już jest tir z groszkiem!

\*\*\*

Do szkoły zaproszono fotografa i nauczyciel namawia dzieci, by każde kupiło odbitkę zdjęcia grupowego.

- Pomyślcie tylko, gdy już będziecie dorosłe, popatrzyście na fotografię i powiecie: "To Ania, teraz jest prawnikiem" albo "To jest Krzysz. Teraz jest lekarzem."

Na to cienki głosik z tyłu sali:

- A to jest nauczyciel. Teraz już nie żyje!

\*\*\*

Noc. Łóżko. Nagle okropny smród. Tak potworny, że żona się budzi.

- Albin, narobiłeś w gacie!

- Ech Elwiro, żebyś ty wiedziała, co mi się przyśniło!

- Co?

- Że skaczę ze spadochronem i on się nie otwiera. A ja spadam, spadam, spadam...

- Albin, ja to bym chyba umarła!

- A widzisz! A ja nie, bo jestem mężczyzną!!

\*\*\*

CNN podał wiadomość: Luksemburg rozpoczął wycofywanie swego żołnierza z Iraku.

\*\*\*

Nowy Jork, Central Park. Małą dziewczynkę atakuje pitbull. Podbiega młody mężczyzna i unieszkodliwia psa. Obserwujący całe zajście policjant podchodzi i mówi:

- Jest pan bohaterem. W jutrzejszych gazetach napiszą: Nowojorczyk uratował życie dziecku!



- Ale ja nie jestem z Nowego Jorku...

- Nie szkodzi, będzie: Bohaterski Amerykanin uratował dziecko!

- Ale ja nie jestem z Ameryki...

- To skąd pan jest?!

- Z Palestyny.

Nazajutrz w gazetach napisano:  
Islamski terrorysta zamordował amerykańskiego psa.



\*\*\*

Przychodzi facet do Urzędu Pracy i się pyta:

-Czy jest dla mnie jakaś praca?

Urzędniczka odpowiada mu:

-Tak. 10 000zł zarobków co miesiąc, firmowy samochód, firmowy telefon, mieszkanie, coroczne wakacje z firmy...

-Pani chyba żartuje??- mówi zdziwiony gość.

-Tak, ale to pan pierwszy zaczął.

\*\*\*

W łóżku leży małżeńska para. Żona mówi do męża:

- Dawniej przed snem delikatnie ścisnąłeś mnie za rączkę...

On postęgując ścisną ją za rękę.

- Dawniej przed snem całowałeś mnie w główkę...

On jęcząc podnosi się i całuje ją w głowę.

- Dawniej gryzłeś mnie w szyjkę...

On chrząka, wstaje i rozgląda się za kapciami.

- Ty gdzie? - pyta żona.

- Idę po zęby.



\*\*\*

Chłop wyhodował dwutonowe jabłko, wsadził je na wóz i zawiózł na targ. Cały dzień nie miał klientów, ale pod koniec dnia przychodzi facet i pyta się:

- To pana jabłko?

- No.

- To cofnij pan wozem, bo mi robił konia zeżał!

Gazetę redagują:  
Barbara Bożek-Knapik  
Marzena Kubat-Żurek  
Maria Wakulczyńska  
Krystyna Wilczek  
Piotr Filipowski  
Marek Marchewczyk  
Ludwik Parcheniak